Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwania i zaofiarowania pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Nota St. Zjednoczonych do Rządu Japonii

Ambasador Stanów Zjednoczonych w Tokio Grew wręczył Rządowi japońskiemu notę Rządu Stanów Zjednoczonych.

Po przypomnieniu incydentów na rzece Yang-Tse nota stwierdza, iż Rząd Stanów Zjednoczonych z zadowoleniem obserwował szybkość, z jaką Japonia odpowiedziała na notę z dn. 14 grudnia, uznając ubolewanie oraz gotowość wypłaty odszkodowania. Rząd St. Zjedn. uznaje, iż doniesienia Rządu japońskiego o wydanych przez zeń zarządzeniach odpowiadają żądaniom, zgłoszonym przez Amerykę w nocie z dn. 14 grudnia. Co się tyczy przyczyn i okoliczności, jakie towarzyszyły incydentowi, Rząd japoński podaje w nocie z dn. 14 grudnia konkluzje, do których doprowadziło śledztwo. Rząd amerykański utrzymuje jednak w tym względzie poglądy, będące rezultatem przeprowadzonego przez siebie śledztwa, które zostały uprzednio przekazane do Tokio.

Rząd Stanów Zjedn. wyraża nadzieję, że zarządzenia japońskie okażą się skuteczne i uniemożliwią nowe ataki, bezprawne interwencje władz lub sił zbrojnych japońskich, skierowane przeciw obywatelom amerykańskim i ich interesom.

Zwiększenie floty morskiej projektują Stany Zjednoczone

W następstwie wizyty admirała Leahy w Białym Domu w Waszyngtonie postanowione zostało znaczne zwiększenie floty amerykańskiej w roku 1938.

Szczegóły programu rozbudowy floty będą prawdopodobnie ogłoszone urzędowo zaraz po Nowym Roku.

Decyzja w sprawie zwiększenia floty zapadła jeszcze przed zatopieniem kanonierki „Panay", lecz incydent ten przyspieszy uchwalenie kredytów, niezbędnych dla realizacji nowego programu morskiego, który, jak sądzą, przekraczać będzie granice traktatów i obejmie budowę większej liczby okrętów, niż zamierzano uprzednio.

Jak wiadomo, uchwalona dawniej ustawa Vinsona - Trammella przewidywała budowę dwóch pancerników, dwóch lekkich krążowników, 8 kontrtorpedowców, 6 łodzi podwodnych i 4 jednostek pomocniczych.

Nowe projekty rozpatrywane obecnie przez komisje parlamentarne, przewidują również budowę nowych lotniskowców. Japonia posiada w obecnej chwili 4 okręty tego typu, dwa zaś są w budowie, co przekracza już granicę, ustaloną przez traktat waszyngtoński i układ londyński. Stany Zjednoczone posiadają obecnie 6 lotniskowców, a 2 nowe znajdują się w budowie.

Zamierzone jest również zwiększenie liczby krążowników z 37 do 50-ciu.

Deklamacje o pokoju

Z okazji świąt Bożego Narodzenia węgierski premier Daranyi przyjął przedstawicieli prasy, którym złożył następujące oświadczenie:

„W roku ubiegłym Węgry również nie zbaczały nigdy z drogi polityki pokojowej, którą dyktują im ich tradycje oraz ich interesy. Naród nasz pozostanie i na przyszłość narodem chrześcijańskim i europejskim, opartym na silnej [illegible]. W roku ubiegłym — o ile to jeszcze było możliwe — zacieśniliśmy węzły, łączące nas z dawnymi przyjaciółmi, wypełnialiśmy lojalnie według naszych możliwości wszystkie zobowiązania, zaś w interesie ustalenia pokoju europejskiego rozpoczęliśmy z państwami sąsiednimi rokowania, celem doprowadzenia do normalizacji stosunków. Staramy się rozwinąć dalej nasze przyjazne stosunki i skłonić opinię publiczną świata do uznania słuszności sprawy węgierskiej. W tej polityce pokojowej Rząd węgierski mógł się oprzeć nie tylko na węgierskiej opinii publicznej, lecz także z całym zaufaniem na opinii państw, z którymi łączą nas protokóły rzymskie. Zdołaliśmy również pogłębić stosunki gospodarcze z tymi państwami; to samo można powiedzieć i o Rzeszy Niemieckiej, która pozostaje z nami w najbardziej przyjaznych stosunkach".

Tragiczna śmierć trzech górników

Ze Śląska Opolskiego donoszą, iż w podziemiach nawiedzanej ostatnio często przez katastrofy kopalni „Królowa Luiza" w Zabrzu wydarzył się znowu tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć trzech górników. Mianowicie na poziomie 340 m. nastąpił wybuch gazów kopalnianych. Górnicy, pracujący na tym odcinku: Sabus, Więcek i Lewoch ponieśli śmierć.

Od Redakcji

Kilka ustępów w artykułach: Z. ŻUŁAWSKIEGO, L. BERENSONA i B. DUDZIŃSKIEGO w świątecznym numerze naszego pisma zostało opuszczonych z przyczyn niezależnych od Redakcji.

Blokada Tsing-Tao

Władze japońskie ogłosiły, że z dniem 26 b. m. flota japońska rozpocznie również blokadę Tsing Tao.

Jak wiadomo, Tsing-Tao był dotychczas jednym portem chińskim nie objętym przez blokadę. Zarządzenie japońskie utrudnia obecnie zaopatrzenie Szanghaju, który większość warzyw i mięsa otrzymywał właśnie za pośrednictwem Tsing-Tao.

Bomby na obywateli sowieckich

Agencja Tass donosi z Szanghaju, że dnia 24 grudnia nieznani sprawcy rzucili bombę do mieszkania inżyniera Drouri, członka zarządu Klubu Obywateli Sowieckich. Inż. Drouri został lekko ranny odłamkami bomby.

Tegoż dnia również nieustaleni sprawcy rzucili bombę w lokalu agencji „Inturist", mieszczącym się na obszarze koncesji międzynarodowej. Wybuch bomby nie pociągnął za sobą żadnych ofiar, gdyż w biurze, z powodu późnej godziny, nie było już nikogo.

Samolot turystyczny rozbił się w Czechach

Trzy osoby poniosły śmierć

Samolot, należący do towarzystwa „Air de France", który o godzinie 15.55 w dniu 24 b. m. wyleciał z Wiednia, rozbił się podczas mgły w pobliżu miejscowości Kasperskie Hory w Południowych Czechach.

Jedyny pasażer oraz dwaj członkowie załogi ponieśli śmierć na miejscu.

23 osoby utonęły w czasie burzy na morzu

Ze Stambułu donoszą:

W czasie gwałtownej burzy statek „Hissar" rozbił się o skały i w ciągu dziesięciu minut zatonął. 23 ludzi załogi, którzy schronili się do wnętrza statku, aby uniknąć porwania przez fale, przewalające się nad pokładem, utonęło. Jeden tylko marynarz przywiązał się do pływającej belki i został uratowany.

Wykonanie kary śmierci przy pomocy gazów trujących

Z Kowna donoszą, że został tam stracony, za pomocą gazów trujących, niejaki Auksutis, skazany na karę śmierci za wymordowanie całej rodziny, składającej się z 5 osób.

Jest to trzeci z rzędu wyrok na Litwie, wykonany w celi gazowej.

Wyrok w procesie kostopolskim

55 osób przed Sądem

W dniu 23 b. m. zapadł wyrok Sądu Okręgowego w Równem w sprawie 55 mieszkańców pow. kostopolskiego, oskarżonych o przynależność do ukraińskiej organizacji O. U. N. oraz o działalność wywrotową i terrorystyczną na terenie tego powiatu.

Z pośród głównych oskarżonych Grzegorz Rybak i Jan Kublej zostali skazani: pierwszy na 12, drugi na 11 lat więzienia; trzech po 10 lat więzienia; czterech po 9; czterech po 8 i pół; dziewięciu po 7; dziewiętnastu po 5; pięciu po 4 lata i 8 mies.; pięciu po 3 lata, jeden oskarżony na 2 i pół lat więzienia. Trzech oskarżonych sąd uniewinnił.

Wszyscy skazani zostali pozbawieni praw obywatelskich na przeciąg lat 10. (PAT).

Ujęcie groźnego bandyty

Policja powiatu warszawskiego otrzymała poufną wiadomość, że we wsi Bartniki, gm. Korabiewice, pow. skierniewickiego, w mieszkaniu Michałowskiego, który znany jest policji z udzielania pomocy przestępcom, schronił się niebezpieczny opryszek, Tadeusz Suchecki, lat 22, który dokonał szeregu rabunków z bronią w ręku.

Policja zachowała wszelkie ostrożności i otoczyła domek. Jeden z wywiadowców, udając przestępcę, prosił Michałowskiego o nocleg. Gdy wywiadowca znalazł się w mieszkaniu nakazał Michałowskiemu milczenie, sam zaś otworzył drzwi i wpuścił do wewnątrz znajdujących się przed domem policjantów. Zastano Sucheckiego pogrążonego w głębokim śnie. Założono mu na ręce kajdany i przewieziono do aresztu.

Ciągłe walki w Palestynie

Walki, prowadzone przeciw uzbrojonym bandom w północnej części Palestyny, trwają już 4 dni. Oddziały, mające za zadanie okrążenie buntowników, toczyły bój jeszcze w niedzielę rano. Wymykająca się grupa Arabów natknęła się koło Muszmar Hayarden na patrol policyjny, z którym wymieniono kilkadziesiąt strzałów. Arabowie ratowali się ucieczką. Na miejscu licznych utarczek znaleziono wiele trupów Arabów. Są to przeważnie ludzie w wieku od 20 do 30 lat, dobrze uzbrojeni i wyekwipowani.

W innych prowincjach palestyńskich panuje silne podniecenie. W Kaifie terrorysta arabski rzucił bombę do kawiarni, gdzie znajdowali się liczni goście. Żołnierz angielski pochwycił bombę w locie i wyrzucił ją nazewnątrz, gdzie wybuchła, nie wyrządzając żadnych szkód. W okolicach Ramleh przecięto druty telefoniczne. W Tulkarach ostrzeliwano ponownie więzienie. Na skutek powtarzających się w tym mieście incydentów władze wydały zakaz wychodzenia na ulicę pomiędzy godz. 17-tą a 4 rano.

Oficer brytyjski, postrzelony w utarczce w Galilei, zmarł w szpitalu.

Ci, o których zapomniano

Rządowy projekt zniesienia ustawy o ochronie lokatorów, uderzający niewątpliwie w najsłabsze ekonomicznie warstwy pracujące, spotyka się wciąż z miażdżącą krytyką na łamach pism demokratycznych. Projekt ów, idący jaknajdalej na rękę sferom posiadającym, miałby bowiem tylko wówczas jakiś sens życiowy i społeczne uzasadnienie, gdyby nowe budownictwo zdołało już nasycić panujący u nas gwałtowny głód mieszkaniowy, zwłaszcza w stolicy, gdzie wysokość czynszów w nowowybudowanych domach nie stoi w żadnym możliwym stosunku do zarobków robotnika, czy inteligenta. Wprawdzie komisja sejmowa złagodziła nieco ów projekt, przedłużając ochronę lokali jedno i dwupokojowych na czas nieograniczony — nikt jednakowoż nie pomyślał o dziesiątkach tysięcy sublokatorów, których nie stać było na kupno własnego mieszkania i gnieżdżących się w większych lokalach cztero i pięciopokojowych. Ci nieszczęśni pariasi z chwilą zrealizowania wspomnianego projektu, znajdą się w położeniu bez wyjścia. A zaznaczyć przy tym trzeba, że conajmniej połowa większych lokali w Warszawie podnajęta jest przez właścicieli tych lokali, jednej lub kilku rodzinom sublokatorów — co sprawę tę znacznie komplikuje. W razie uchwalenia projektu rządowego przez Sejm, zwiększy się bowiem popyt, i tak już bardzo znaczny, na mieszkania najmniejsze, których cena, dochodząca obecnie w Warszawie od 2 do 3 tysięcy złotych, wzrośnie co najmniej dwukrotnie. Wpłynie to również niewątpliwie na podwyżkę czynszów z mieszkań jedno i dwupokojowych w nowo wybudowanych domach, tym bardziej, że podwyżka czynszów z lokali wyjętych z pod ochrony lokatorów i powszechna ucieczka z droższych mieszkań, też będzie mieć swoją wymowę.

Prosta kalkulacja niechybnie na to wskazuje, że jesteśmy w obliczu katastrofy, której skutków nie da się dzisiaj przewidzieć i która może wyczerpać ostatecznie cierpliwość warstw upośledzonych których obciążenie na rzecz Państwa i tak już przechodzi granice słuszności i sprawiedliwości społecznej.

Trzeba się zatym poważnie nad tym zastanowić, czy ów „noworoczny podarek" dla kamieniczników, w postaci zmienienia ustawy o ochronie lokatorów, nie należałoby odłożyć do dogodniejszej chwili, w szczególności zaś do czasu pomyślniejszej koniunktury budowlanej i najprzód na dłuższy okres ograniczyć kredyty budowlane wyłącznie do budownictwa mieszkań dla warstw pracujących, słabo uposażonych, a później dopiero pomyśleć o zniesieniu ochrony lokali przed wyzyskiem kamienicznika. Tak by dyktował prosty, chłopski rozum. Jeśli jednakowoż mamy już znieść ustawę o ochronie lokatorów, to znieśmy ją narazie w tych miejscowościach na prowincji, gdzie mieszkań jest pod dostatkiem i gdzie prosty stosunek podaży do popytu reguluje wysokość czynszów bez ingerencji czynników miarodajnych.

Arcyważną tą sprawą powinny zająć się niezwłocznie istniejące organizacje i stowarzyszenia społeczne.

Win.

„Pan Hitler“

Portret pióra Bedela

Ukazała się (po francusku) bardzo ciekawa niewielka książka znanego publicysty Bedela p. t.: *„Monsieur (pan) Hitler“*. Jest to subtelnie — ale zarazem bardzo zjadliwie — naszkicowana sylwetka Hitlera. Autor bawił na „Kongresie“ hitlerowskim w Norymberdze. Uważnie wszystko obserwował, badał, przyglądał się, chwytał w lot nastroje. Starał się zrozumieć „DUSZĘ“ HITLERYZMU...

Wnioski są bardzo *pesymistyczne*. Bedel nie może zrozumieć tego ZATRACENIA SIĘ INDYWIDUALNOŚCI LUDZKIEJ.

Gdzie jest człowiek w Hitlerii — pyta i odpowiada: *niema!* Niemiec dzisiejszy znajduje dziwne upodobanie w mustrze, w szeregu, w jednostajności, w równym kroku, w ślepym posłuszeństwie. A myśli za niego — „wódz“! Czym jest właściwie ten „wódz“. Bedel ma dziwną wizję: oto zbitą masą posuwa się naprzód lawina wędrownych gąsienic; na czele pełznie jedna... Czy *„prowadzi“* pozostałe? Czy też sama jest wciąż popychana przez zbitą masę?

Jak to odgadnąć? Bedel po Norymberdze wrócił do Francji, — i tu dopiero oddycha: tak, tu są przynajmniej ludzie; każdy z nich to wolny człowiek! żyje sobie bez „wodza“ i rozkazu! Ach, powiada, Francuzi! Zaprawdę zamało cenicie swą *wolność*..

Tak Bedel chce uchwycić istotę hitleryzmu w swych zgrabnych impresjach. Tą istotą jest BRAK CZŁOWIECZEŃSTWA.

Bedel w Norymberdze obserwuje uroczystości. Masy składają Hitlerowi hołdy o charakterze poprostu *religijnym*. Niewątpliwie, to już „deifikacja“ (ubóstwienie) Hitlera.

Oto np. 40 tysięcy ludzi z łopatami na ramieniu. Co za precyzja! Co za — wprost nieludzka!— mechanika! Komenda — ruch, chwyt, — i łopaty w mgnieniu oka zmieniają swą pozycję. Poprostu — błysk, poprostu — skra, jeden krótki chrobot. I oto wszystkie łopaty są w innej pozycji. Ależ to *balet!*... „Jest to STYL MECHANICZNY, który robi wrażenie swą *nieludzką perfekcją*“! (str. 33) To też pan Hitler widocznie był bardzo zadowolony...

Ze zdumieniem Bidel — Francuz — słucha pieśni, śpiewanych chóralnie w Norymberdze na cześć Hitlera. „Staliśmy się narodem dzięki jego dłoni: „Nun sind wir Volk geworden — durch seine Hand“... Cóż to? pyta siebie Bedel — kantyczki kościelne? litanie? Jak to przetłomaczyć na język *ludzki*? Ani Budda ani Chrystus za życie nie słyszeli nic podobnego. Zrozumiałem — pisze Bedel — dlaczego prześladuje się Chrystusa w Niemczech — bo to RYWAL! (str. 42).

Bedel z niezwykłą ciekawością przygląda się postaci Hitlera. Stwierdza, że jest bez porównania bardziej naturalny, niż Mussolini. We włoskim „Duce“ wszystko jest napięte, sztuczne, naprężone. Ale „Duce“ panuje dłużej... zabaczymy, co się stanie z Hitlerem po dalszych latach. Niebezpieczna to rzecz — te religijne hołdy. Napoleon był naprawdę mądry człowiek, ale wiara we własną nieomylność zaprowadziła go — na ośnieżone pola Rosji...

Wymowa? Ta „wymowa“ dała Hitlerowi władzę. Otóż Bedel powiada, że dla francuskich uszu ten monotonny rodzaj wymowy jest nie do zniesienia: wciąż „Juden“ (żydzi). „Bolschewismus“, „Demokratie“ i tak dalej w kółko. Ale niewybredni słuchacze są zachwyceni. Słucha — 300 tysięcy słuchaczy, przeważnie w uniformie, zdyscyplinowanych, z góry „przekonanych“.

A twarz? banalna — w stopniu wprost rzadkim.

Ale nie będziemy wchodzić w dalsze szczegóły książki, aczkolwiek niektóre przytoczone tam rozmowy są nader ciekawe. Czytelnik już rozumie, o co chodzi. Przed nami dwa kraje i dwa odrębne typy ludzkie — „człowiek“, wychowany w wojskowo „totalnym“ klimacie hitlerowskim, i *wolny obywatel swobodnej demokratycznej Francji.*

K. CZAPIŃSKI.

Zatopione skarby

na korwecie „Florida“

Trzy i pół wieku spoczywa korweta „Florida“ na dnie morza w zatoce Tobenmory u brzegów Szkocji i wspomnienie o tym naładowanym złotem statku Wielkiej Armady, zatopionej w tym miejscu w roku 1588, co pewien czas wypływa na powierzchnię.

Właśnie znowu jakieś przedsiębiorstwo holenderskie uzyskało prawo wydobycia tego statku, co przy nowoczesnych środkach technicznych nie powinno przedstawiać wielkich trudności, chociaż nie dalej jak 15 lat temu pewien angielski syndykat próbował wydobyć tę łódź, ale bezskutecznie

Już w 70 lat po zatopieniu łodzi usiłował pewien Szwed wydobyć z niej złoto. Dziesięć lat po tym próbowali różni nurkowie dostać się do wnętrza korwety. Udało im się to po części tylko, gdyż wynieśli na powierzchnię niektóre naczynia mosiężne, części drewniane oraz kilka dukatów, skarbu jednakże nie wydobyli.

Znowu minęło około 200 lat, kiedy przypomniano sobie o zatopionej „Floridzie“.

Na początku bież. stulecia usiłowało towarzystwo ubezpieczeń w Glasgow wydobyć zatopiony skarb, zaś w 1909 roku próbował to uczynić amerykański pułkownik Foss. Wszystkie te próby nie dały wyniku. Morze zazdrośnie pilnuje swoich skarbów.

Z czasem okazało się, że zatonięcie „Floridy“ było nie dziełem przypadku. Korweta ta zupełnie przypadkowo znalazła się w pobliżu Armady. Kapitan nie znał wcale tych wód, dostał się w strefę burz, przy czym wiatr zapędził go do zatoki Tobermory.

Na wodach tych toczyła się wówczas walka pomiędzy dwoma szlacheckimi rodami szkockimi, Mac Leanów z Mac Donaldami, jak to w wieku XVI często zdarzało się.

Mac Lean poprosił Hiszpanię o interwencję w wojnie ze swoim nieprzyjacielem, tymczasem zaś zwrócił się o pomoc do kapitana korwety „Florida“, który dowodził załogą, składającą się 300 ludzi.

Kapitan don Fareija zgodził się. Mac Lean zobowiązał się dostarczyć korwecie żywność, lecz później zażądał, by za żywność płacono mu złotem. Kapitan Fareija odmówił, ponieważ żądanie było sprzeczne z umową.

Mac Lean był wściekły. Uważał, że wojna — wojną, a interes — interesem i że jedno z drugim nie ma nic wspólnego. Polecił on jednemu ze swoich zauszników, by z narażeniem życia wysadził „Floridę“ w powietrze, co też podczas jednej z ciemnych nocy wrześniowych wykonano.

„Florida“ wraz z całą załogą poszła na dno i zatopieni Hiszpanie pilnie strzegą swoich skarbów przed chciwością Szkotów.

Czy będą oni bardziej przyjaźni dla Holendrów, którzy uzyskali koncesję na wydobycie „Floridy“?

Zmiany w województwie krakowskim

Krąży pogłoska, że z początkiem przyszłego roku mają nastąpić zmiany w województwie krakowskim. Według tych pogłosek, wicewojewoda dr. Piotr Małaszyński, ma objąć stanowisko wojewody kieleckiego na miejsce dr. Dziadosza. Wicewojewodą ma być mianowany dotychczasowy naczelnik wydziału społeczno - politycznego, p. Z. Mochniewski.



ZZK wkroczył w 20-ty rok pracy

Nasza klasowa organizacja kolejarzy: Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych Rzpl. Polskiej rozpoczęła dwudziesty rok swej działalności w obronie szerokich rzesz kolejarskich.

W połowie grudnia minęło 19 lat ofiarnej pracy i walk na odpowiedzialnym posterunku, jaki zajmuje Z.Z.K. w klasowym ruchu w Polsce.

Już I Zjazd Z.Z.K. z 16 grudnia 1918 r. w swej uchwale powitał imieniem kolejarzy wszystkich dzielnic polskich „z największą radością WYSWOBODZENIE NARODU POLSKIEGO z pod obcego jarzma i połączenie wszystkich zaborów polskich w jedną Wolną Zjednoczoną Polską Rzeczypospolitę Ludową

Zjazd stwierdził dalej, że „najświętszym obowiązkiem każdego obywatela jest w dobie tworzenia się państwowości polskiej — „SKUPIĆ WSZYSTKIE SIŁY, aby — RZECZPOSPOLITA STANĘŁA NA SILNYCH PODSTAWACH“.

Pierwszy ten kongres kolejarzy polskich „POTĘPIŁ REAKCYJNE WICHRZENIA, skierowane przeciw ówczesnemu rządowi Robotniczo - Włościańskiemu“.

To obywatelskie stanowisko I-go Kongresu naszego Związku spotkało się z protestem grupy delegatów, która dopatrzyła się w nim... „partyjnictwa“. Ten protest podpisali późniejsi rozłamowcy i kierownicy ówczesnego P. Z. K., a dzisiejszego Z.K.P.

Przed 19 laty Z. Z. K. jasno określił swe OBLICZE: jako KLASOWE, a zarazem pełne odpowiedzialności wobec nowo powstałego państwa.

Już u zarania niepodległości stwierdził ZZK. wobec reakcyjnych wichrzeń, które w 3 tygodnie później przejawiły się nawet sławnym zamachem przeciw Rządowi Ludowemu (styczeń 1919 r. — zamach ks. Sapiehy) — gotowość OBRONY WOLNOŚCI I DEMOKRACJI.

Oblicze SPOŁECZNE Związku przejawiło się w uchwalonym statucie, który np. wyrugował takie wyrażenia, jak „przełożony, podwładny, posłuszeństwo, wierność“. Przeciw temu protestowała namiętnie „grupa niezadowolonych“, a już za szczyt „partyjnictwa“ uznano ustęp, który mówił..

„Jako stowarzyszenie pracowników kolejowych czuje się związek solidarnym z całą zorganizowaną klasą pracującą i popiera każdą akcję ogólną, zdążającą do ekonomicznego i moralnego podniesienia warstw pracujących“.

Niezadowoleni z tej ideowej deklaracji nie chcieli solidarności z klasą robotniczą, ale później w praktyce, gdy wyszli z Z.Z.K. — wprowadzali solidarność z reakcją i kapitałem, maskując to frazesem „narodowy“, „patriotyczny“ i t. d.

Panowie ci najpierw wspólnie uchwalili strajk; w chwili jego wybuchu zdradzili, a kierowników denuncjowali, odżegnywując się od każdej akcji za poprawą bytu prowadzoną przez Z. Z. K.

Kierowali się nie zasadami, ale jedynie służalstwem i dorywczymi i osobistymi wygodami.

Kto rządził i płacił — ten był panem, a rzesza kolejarska miała być poddanymi w rozumieniu rozbijaczy.

Nie tylko rozbito zwarte szeregi kolejarskie, ale tą polityka demagogii i poniżenia godności ludzkiej wprowadzono apatię i zabijano wiarę we własne siły.

Nie zszedł ze swej prostej drogi Z.Z.K. Nie uląkł się grupki „protestowiczów“, nie przestraszył go zarzut „partyjnictwa“, ale poszedł DROGĄ KLASOWEGO RUCHU.

Gdy następowały kilkakrotnie wyłamywania się z szeregów tych właśnie „protestowiczów“ z r. 1918 — Z.Z.K. przestrzegał rzesze kolejarskie przed niebezpiecznymi konsekwencjami osłabienia solidarności.

Odbiło się to na losie i bycie kolejarskich rzesz.

Gdy jedność i zwartość pracowników kolejarskich słabła, pogarszało się ich położenie materialne; pewność i zabezpieczenie jutra. Pierwsze zdobycze cofano, a później cios za ciosem wymierzano w rzesze kolejarskie.

Dziś w 19 lat po I zjeździe HASŁO JEDNOŚCI, zwarcia szeregów kolejarskich pod sztandarami Z.Z.K. — jako naczelny postulat rozbrzmiewa co raz potężniej.

Z. Z. K. rzuca wezwanie pod adresem niezorganizowanych i obałamuconych:

WSTĄPCIE W SZEREGI Z. Z. K., aby WSPÓLNIE wywalczyć WSPÓLNE nasze ŻĄDANIA!

Rozbijaczom jedności powtarza: osłabiliście szeregi, zaprawowaliście słabe charaktery, za dorażne osobiste wygody jednostek — masy swych zwolenników zepchnęliście do poziomu pariasów. Słabość i nicość moralna — to wasz plon. Zubożenie kolejarzy i ich niepewność jutra — to wynik rozbijackiej akcji żółtych związków. Strzaskaliście busolę i zeszliście na manowce.

Z. Z. K. zachował kierunek; jest nim PROGRAM I WIERNOŚĆ WALCE KLASOWEJ, siła charakterów, WYCHOWANIE CZŁONKÓW na twardych bojowników o odpowiednie i godne miejsce w społeczeństwie.

Wkracza Z.Z.K. w 20-ty rok pracy i walk, owiany entuzjazmem i wiarą w słuszność swego stanowiska: w utrwalenie niepodległego bytu Polski w której panować będą: sprawiedliwość społeczna i prawa dla ludzi pracy.

Wstrząsający wypadek 6-letniego chłopca

Przy ul. Klonowej w Wilnie wydarzył się wstrząsający wypadek. Zjeżdżający sankami z góry 6-letni Grzegorz Bogdanowicz trafił pod koła samochodu ciężarowego i zginął na miejscu.

Skazanie szajki przemytniczej

Przed świętami zakończony został w sądzie okręgowym w Katowicach trwający od kilku dni proces szajki przemytniczej, na czele której stał znany na Śląska przemytnik zwany „królem transporterów“, Franciszek Maniura. Przemytnik ten zbiegł z Polski i ukrywa się.

W wyniku rozprawy sąd wydał wyrok skazujący kilku pomocników Maniury. Franciszek Maniura skazany został zaocznie na grzywnę w kwocie 42.000 zł. z zamianą na 840 dni aresztu w razie nieściągalności, oraz na karę 7 miesięcy więzienia. Następny oskarżony, Hubert Mytz, skazany został na 2000 zł. grzywny z zamianą na 640 dni aresztu i 4 miesiące więzienia, Augustyn Szwed zaś na 10.000 złotych grzywny z zamianą na 200 dni aresztu w razie nieściągalności i na 3 miesiące więzienia. Poza tym kilku innych oskarżonych skazano na karę więzienia od 6 do 8 miesięcy, przy czym połowę darowano im na podstawie amnestii.

Kilku oskarżonych sąd uwolnił od winy i kary.

Napad bandycki w śródmieściu Katowic

Dnia 23 grudnia o godz. 17,45 dokonano w hurtowni polskiego monopolu tytoniowego w Katowicach przy ul. Juliusza Ligonia śmiałego napadu rabunkowego. Do sklepu wpadł zamaskowany bandyta, sterroryzował obecną w hurtowni klientelę w ilości kilku osób oraz 4 urzędników monopolu tytoniowego, po czym grożąc rewolwerem zabrał z pod ręcznej kasetki paczkę banknotów wartości 35.550 zł.

Po dokonaniu rabunku sprawca zbiegł. Policja zorganizowała energiczny pościg.

Ciekawy fakt

Po wyczerpujących studiach, przeprowadzonych w wielu krajach Europy, Amerykański Wydział Przemysłowy ogłosił sprawozdanie, w którym podaje bardzo ciekawy fakt. Okazuje się, że jak kolwiek większość krajów na świecie wydaje bajońskie sumy na zbrojenia, to jednak światowa produkcja przemysłowa nie tylko nie wzrosła, ale w ostatnich kilku miesiącach znacznie się obniżyła.

Nowe książki

MARIA KUNCEWICZOWA. — DNI POWSZEDNIE PAŃSTWA KOWALSKICH. Powieść radiowa Warszawa, „Rój“, 1938; str. 296.

Książkowe wydanie znanej słuchaczom radia „powieści“ p. Kuncewiczowej jest pod względem artystycznym — eksperymentem raczej chybionym. Epizody powszedniego życia państwa Kowalskich, traktowane z właściwą Kuncewiczowej ostrością obserwacji i podchwytliwością psychologiczną, zyskały sobie — w formie kwadransów radiowych — zasłużoną popularność i budziły zainteresowanie słuchaczów. Ten sam materiał literacki, ujęty w ramy „powieściowe“, postulując ciągłość chronologiczną, proporcję w budowie i odpowiednie podmalowanie obiektywnego tła dialogów, traci dużo ze swej wartości i staje się niceo pstrą i różnolitą mieszaniną niezestrojonych z sobą fragmentów. Cokolwiek powiedzieć by można o walorach każdego z nich poszczególnie, w sumie jednak nie ma tu całości harmonijnej, związanej nicią wspólnej koncepcji autorskiej i opartej na skierowanym ku jednemu celowi wysiłku twórczym. Z tych komplikacyj i trudności zdawali sobie, zresztą, sprawę i wydawcy, czego dowodzi przedmowa pióra p. Grocholskiej. Każda forma pisarska ma swoje wymagania i potrzeby, swoje zalety i niedostatki. Przy transpozycjach i przeróbkach, uchodzą gdzieś i ginie dusza utworu, kurczą się zalety, olbrzymieją niedostatki.

Państwo Kowalscy — nauczyciel i ekspedientka z magazynu mód — to gałązki ludzi niewątpliwie znacznie sympatyczniejszy i cenniejszy, niż „straszni mieszczanie“ tuwimowscy. Gdyby nie ciężka harówka i troski materialne, gdyby nie to, że „dzień powszedni zasłania im ziemię i niebo“, mogliby się wznieść państwo Kowalscy (imię ich legion) na znacznie wyższy od zajmowanego szczebel człowieczeństwa, mogliby żyć pełnię osobistej i społecznej samowiedzy, której dziś jeszcze najwidoczniej im braknie. Państwo Kowalscy nie mają wprost czasu i możności do zastanawiania się nad istotnymi i głębszymi przyczynami swej sytuacji życiowej: dlaczego muszą klepać biedę, choć ciężko i uczciwie pracują oboje, dlaczego brak im pieniędzy na ludzkie mieszkanie, choć dookoła mnoży się liczba pięknych i nowoczesnych domów,...

Pan Kowalski — przenikliwszy i bardziej krytycznie niż małżonka jego nastawiony — buntuje się nawet potrosze przeciwko istniejącemu stanowi rzeczy i pożąda jakichś zmian w swym ubogim i jednostajnym bytowaniu. Ten bunt nie jest jednak dla nikogo groźny, gubi się bowiem w refleksji i cichnie przed myślą o czynie. Jak wynika z fragmentu „De publicis“, p. Kowalski — zgodnie z duchem czasu — jest istotą dość sobie „oswojoną“ i wyznaje poglądy raczej „elitarne“. Nie przesądza, to, zresztą, przyszłości, jesteśmy przecie dziś świadkami wielu cudownych i mniej cudownych nawróceń.

Zbiór dialogów p. Kuncewiczowej jest — niezależnie od wszelkich zastrzeżeń — interesującym studium społeczno - obyczajowym, wnikliwym przekrojem powszedniego bytu ludzi, którzy nie z własnej z pewnością przyczyny, pozostają wciąż jeszcze tylko przed młotem toczących się zdarzeń.

ZOFIA KOSSAK, — WIELCY I MALI. Wydanie drugie. Warszawa, „Rój“, 1937; str. 256.

Książka ta poświęcona jest umiłowanej przez autorkę ziemi Śląska Cieszyńskiego — jednej z najpiękniejszych i najhartowniejszych dzielnic Polski. Znajdujemy tu cztery opowiadania, w której pani Kossak zespała umiejętnie i zajmująco pierwiastki historii, legendy, regionalnej baśni i własnej fantazji pisarskiej. Motywem tych opowiadań są dzieje ziemi cieszyńskiej w różnych epokach historycznych, przy czym odwieczna walka z naporem żywiołów obcych, polskości wrogich, została tu szeroko uwzględniona i mocno podkreślona. Nie ma jednak w książce nic z łatwizny i banału „patriotycznych“ malowanek: taka np. opowieść: „Ostatnia Księżna Cieszyńska“ — to nie tylko ciekawy okruch historii lecz zarazem głębokie wejrzenie w dusze ówczesnych ludzi, w osobliwości ówczesnego świata. Omawianą tu książką autorka utrwala swą pozycję czołową wśród pisarzy, którym zawdzięczać należy renesans polskiej powieści historycznej.

ARKADY FIDLER. ZDOBYWAMY AMAZONKĘ. Warszawa, „Rój“, 1937; str. 192.

Jest to przeróbka dla młodzieży głośnej książki Fidlera. „Ryby śpiewają w Ukajali“, o której obszernie pisaliśmy w swoim czasie. Nie będziemy też powtarzać zasłużonych komplementów pod adresem autora, który z ciekawością, wrażliwością i pasją wrodzonego wrażliwością i pasją urodzonego podróżnika łączy szczęśliwie wysoką kulturę osobistą i nieprzeciętny talent pisarski. Ozdobą książki są piękne zdjęcia fotograficzne, ilustrujące osobliwości puszczy brazylijskiej, jej ludzi, zwierząt i roślin. Ta puszcza — mówi Fiedler — „jest przeklętym rajem dla człowieka, zwłaszcza dla białego, który chce w niej osiąść na stałe, natomiast jest rajem wymarzonym, wyśnionym eldoradem dla przyrodnika“, który znajdzie tu „najwspanialsze cuda“ natury.

Bolesław Dudziński.

SPROSTOWANIE: W notatce „Wydawnictwa nadesłane“, drukowanej w numerze z dnia 11-go b. m., w wierszach 16 i 20 łamu I-go dwukrotnie wydrukowano omyłkowo: „lecznictwa“, zamiast „LITERNICTWA“.

[A]nglia nie będzie się spieszyć

z akcją przeciwko Japonii

[N]ajważniejszą sprawą, nad któ[rą] [o]radował przed świętami ga[binet] [illegible] była sytuacja na [Dalekim] [Wschodzie]. Decyzji żad[nej] [ni]e powzięto. Gabinet upoważ[nił] [p]remiera Chamberlaina, aby w [poro]zumieniu z min. Edenem i in[ny]mi zainteresowanymi ministrami prowadził w życie w stosownej chwili postanowienia, które uwa[ż]a za celowe dla statecznej obro[ny] interesów brytyjskich.

Nota, wręczona we czwartek w Tokio przez ambasadora brytyjskiego i zwracająca uwagę Rządu japońskiego na sytuację w Hong-Kongu, utrzymana jest w bardzo spokojnym tonie.

W toku dyskusji na posiedzeniu gabinetu poruszona była sprawa wysłania przez W. Brytanię na Daleki Wschód brytyjskiej floty śródziemnomorskiej, którą zluzowałaby flota francuska. Niektórzy ministrowie brytyjscy wypowie[d]zieli jednak zastrzeżenia, czy flo[t]a francuska jest dostatecznie przygotowana, aby objąć straż [illegible] rzu Śródziemnym.

W. Brytania [illegible] [sta]nowisko St. Zjednoczonych i chce działać na Dalekim Wschodzie, jeżeli nie wspólnie z Ameryką, to przynajmniej równolegle.

Pogłoski o możliwej demonstracji floty St. Zjednoczonych przyjmować należy z zastrzeżeniem, ponieważ flota amerykańska nie jest przygotowana do takiej akcji.

Z drugiej strony podjęcie zbyt energicznej akcji przeciwko Japonii mogłoby spowodować silniejsze niż dotychczas zespolenie społeczeństwa japońskiego i stworzenie w tym kraju jednolitego frontu narodowego. Zdaniem kół brytyjskich, nie wydaje się celowym przyczyniać się do utrwalenia takich nastrojów w Japonii.

Rząd brytyjski nie chce więc działać pośpiesznie i uważa, że energiczną akcję należy podjąć do piero z chwilą, gdy inne środki zawiodą.

* *

Lord Chanborne oświadczył w Izbie Gmin w związku z antybrytyjską propagandą, uprawianą przez Włochy, iż ma nadzieję, że dotychczasowe posunięcia Rządu brytyjskiego w tej sprawie okażą się skuteczne. Gdyby było inaczej, będą musiały być wydane dalsze zarządzenia.

Trzęsienie ziemi w Meksyku

We czwartek rano nawiedziło Meksyk trzęsienie ziemi. W Mexico City runęło 7 domów. Dwie osoby zostały zabite. Uległy też przerwaniu wszystkie połączenia telegraficzne i telefoniczne. Na ulicach popękał skutkiem trzęsienia ziemi asfalt. Wiele budynków zostało uszkodzonych, a kilkadziesiąt osób odniosło obrażenia.

Ponieważ trzęsienie ziemi nastąpiło we wczesnych godzinach rannych, przeto ulice wypełniły się tłumami ludności, ogarniętej paniką podczas snu.

Wyniki „wyborów“

do rumuńskiego senatu

Wybory do senatu w Rumunii wypadły niemal w całości na korzyść Rządu. Na 111 wybranych senatorów partia narodowo-chłopska uzyskała 4 miejsca, partia „Wszystko dla kraju“ również 4 miejsca, węgierska partia mniejszościowa — 3, reszta mandatów przypadła na listy rządowe.

Na listach rządowych wybrani zostali poza członkami partii liberalnej kandydaci ugrupowań skartelizowanych na czas wyborów z Rządem, a mianowicie: 2 senatorów stronnictwa „Front Rumuński“, Vaidy Voevody, 2 senatorów partii narodowo - demokratycznej profesora Jorgi, oraz 2 senatorów mniejszości niemieckiej.

Wyniki te nie są jeszcze oficjalnymi, wszelako nie należy spodziewać się zmian.

Strajk francuskich metalowców

W przeddzień wigilii fala strajkowa rozlała się nagle szerzej w okręgu paryskim. Wprawdzie strajk muzyków kawiarnianych i strajk maszynistów oraz robotników filmowych został zlikwidowany, jednakże rozszerzyły się nagle strajki w przedsiębiorstwach metalurgicznych, kauczukowych i wielkim przedsiębiorstwie transportów samochodowych.

Strajk w przemyśle metalowym i kauczukowym wybuchł jako strajk solidarności w związku z drobnym konfliktem w jednej z fabryk przemysłu samochodowego Goodrich, położonej niedaleko Paryża.

Związek zawodowy metalurgiczny, by poprzeć strajkujących, rozszerzył strajk na cały szereg innych fabryk przemysłu samochodowego.

Napad na adw. Nagórskiego

Adw. Nagórski, członek Rady Adwokackiej, w czwartek przy wyjściu z Banku w Warszawie, został napadnięty przez przez 3 osobników, z których jednego zatrzymano. Podał się on za studenta Politechniki Sangowicza.

Napad ten niewątpliwie związany jest z pamiętnym posiedzeniem warszawskiej Izby Adwokackiej, gdzie pod adresem adw. Nagórskiego padły niedwuznaczne pogróżki, które zostały teraz spełnione. Metody niewiadomszczyzny endecy nadal stosują wobec przeciwników politycznych.

Jak się dowiadujemy w tej sprawie ma być interwencja u władz wymiaru sprawiedliwości.

Zakończenie strajku

w „Dzienniku Porannym“

W dniu 23 grudnia b. r. został zakończony strajk pracowników „Dziennika Porannego“. Strajk, trwający od przeszło 7 tygodni, budził szczególne zainteresowanie wśród społeczeństwa, które niejednokrotnie dawało wyraz swej solidarności ze strajkującymi.

Akcja mediacyjna, podjęta przez głównego inspektora pracy, została uwieńczona nagromadzeniem funduszów, które zaspokoiły w większej części pretensje pracownicze.

Pracownicy „Dziennika Porannego“ składają serdeczne podziękowania prasie, a w szczególności redakcjom „Robotnika“, „Dziennika Ludowego“ i „Czasu“, oraz licznym Związkom, organizacjom i całemu społeczeństwu za okazaną troskliwość i serdeczną pomoc w czasie trwania strajku.

Czarna śmierć

W czwartek w godzinach wieczornych w kopalni „Lech“ w Nowej Wsi wskutek wstrząsu podziemnego zawalił się strop na filarach pokładu „Gerhard“, a spadające kamienie zraniły ciężko wozaka Wilka Piotra oraz lżej 8 innych górników. Ciężko ranny Wilk przewieziony do szpitala w dwie godziny po wypadku zmarł.

Stoczni rybackiej w Gdyni

grozi strajk

Dyrekcja stoczni rybackiej w Gdyni wypowiedziała pracę 20 robotnikom. W tej liczbie znajdują się wszyscy członkowie Oddziału Związku Zaw. Transportowców w stoczni.

Podany przez dyrekcję powód — brak pracy — jest zwykłym wykrętem. Chodzi tu bowiem o walkę z organizacją.

W środę odbyło się zgromadzenie, na którym uchwalono stanowczy protest przeciw tego rodzaju prowokowaniu robotników. Postanowiono zażądać od dyrekcji podziału pracy, z ewentualnym ograniczeniem pracy do 5 dni w tygodniu, byle tylko nie zwalniać ludzi w ciężkim okresie zimy. W tym duchu postanowiono przeprowadzić powtórnie interwencję u inspektora pracy. Ustalono, że gdyby interwencja ta nie dała rezultatu, w dn. 28 b. m. wyjedzie delegacja do Warszawy, dla przeprowadzenia interwencji w Min. Opieki Społecznej.

Gdyby zaś wszelkie próby uzyskania na drodze polubownej spełnienia żądania robotników spełzły na niczym — Związek Transportowców proklamować będzie strajk, którego wina spadnie na dyrekcję.

Kącik radiowy

DZIŚ 27.XII — PONIEDZIAŁEK

6.40 Orkiestra wojskowa i „Piątka poznańska“.

12.03 Wielkopolskie pieśni ludowe.

19.30 Zagajenie dyskusji na temat „Bilans dobrej woli“.

20 i 21. Koncert rozrywkowy.

22. „Polskie wesele“ — suita baletowa F. Nowowiejskiego.

Radio warszawskie

PONIEDZIAŁEK, 27 grudnia.

WARSZAWA I. 6.15 Kolęda. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Koncert poranny (z Poznania). W przerwie o g. 7: Dziennik. 11.40 Jak się buduje organy. 12. Hejnał. 12.03 Wielkopolskie pieśni ludowe. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 „Z pieśnią po kraju“. 16.15. Orkiestra tramwajów i autobusów miejskich 16.50 Pog. akt. 17. „Kowalscy się odnaleźli“. 17.15 Koncert skrzypcowy Schumanna w wyk. W. Kulenkampffa i Ork Filh. Berlińskiej pod dyr. K. Bohma (Transm. z Berlina). 17.50 Jubileusz pierwszego w Polsce podręcznika narciarskiego — pog. 18.03 Wiad. sportowe. 18.10. Humorystyczne piosenki Chóru Dana z płyt. 18.30 Program. 18.35 Aud. dla wsi. 19. Aud. strzelecka. 19.20 „Bilans dobrej woli“ — dyskusję zagai Jan Kuczawa. 19.50 Pog. akt. 20. Ork. mandolinistów. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pog. akt. 21. Koncert rozrywkowy (z Wilna). 21.40 Nowości literackie. 22. „Polskie wesele“ — suita baletowa. 22.50 Ost. dziennik.

WARSZAWA II. 13. Koncert rozrywkowy z płyt. 14. Parę informacyj. 14.05 Program. 14.10 Chopin i Liszt z płyt. 15. „Nowomiejskie kościoły stolicy“. 15.15 Wiad. sport. 15.20 Zespół salon. Winowskiego i Wróblewskiego. 18. Recital fortep. Wandy Kopeckiej. 18.50 Muzyka lekka z płyt. 19.55 Życie kult. stolicy. 22. Reportaż. 22.15 Muz. tan. z płyt.

Nocna wizyta i strzały

w ambasadzie niemieckiej

Korespondent P. A. T. w Moskwie dowiaduje się, iż usiłowano dokonać nocnego włamania do ambasady niemieckiej. Około godziny 12 w nocy dwóch nieznanych osobników wystrzeliło z rewolweru do stróża nocnego, obywatela niemieckiego, który na strzały odpowiedział strzałami. Napastnicy uciekając wystrzelili jeszcze 3 razy, nie raniąc jednak nikogo. Pozostawili oni na miejscu drabinę drewnianą, przy której pomocy mieli zamiar przedostać się do wnętrza gmachu ambasady.

Radca ambasady niemieckiej von Trippelskirchen dokonał w tej sprawie demarche w ludowym komisariacie spraw zagranicznych.

Kronika krakowska

„Narodowcy“ hulają

W ostatnich dniach przed świętami dała się zauważyć wzmożona akcja bojówek endeckich, składających się przeważnie z elementu przestępczego. Chuligani endeccy pikietowali sklepy żydowskie, napastując kupujących. Policja przeprowadziła liczne aresztowania. Zdarzały się również wypadki bicia szyb i pobicia Żydów.

Jednocześnie kolportowali „narodowcy“ ulotki antysemickie. Tytuł jednej z tych ulotek został przez władze skonfiskowany.

Ale nie tylko na tym polegała akcja t. zw. „narodowców“. Oto jak donosi endecki „Orędownik“, afisze PPS, zawiadamiające o uroczystej akademii ku czci Prezydenta G. Narutowicza, zostały zerwane w całym mieście. Z notatki „Orędownika“ jasno wynika, kto był sprawcą tego.

Tow. Fr. Lenk aresztowany

Jak wiadomo, tramwajarze łódzcy w poniedziałek i wtorek przeprowadzili dwudziestoczterogodzinny strajk demonstracyjny.

Przed świętami na zebraniu tramwajarzy aresztowany został tow. Franciszek Lenk, członek Zarządu Głównego i sekretarz Okręgowy Łódzki Związku Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej w Polsce.

Aresztowanie nastąpiło prawdopodobnie w związku z akcją ekonomiczną tramwajarzy, prowadzoną przez Związek Klasowy, jak wiadomo, o zasiłek świąteczny, wolne dni i zawarcie umowy zbiorowej.

Skazanie

adwokata-ludowca

Adwokat Iwowski, dr. Stanisław Tabisz, działacz Stronnictwa Ludowego, skazany został przez Sąd Okręgowy w Czortkowie, woj. tarnopolskiego na dwa lata więzienia bez zawieszenia wykonania kary, jako moralny sprawca zajść sierpniowych na terenie powiatu buczackiego, w czasie strajku chłopskiego. (PAT).

Skazanie za

przekroczenia dewizowe

Przed sądem okręgowym w Chorzowie odpowiadał oskarżony o przekroczenia dewizowe obywatel angielski, Thomas Windsor. Bawił on w Polsce jako przedstawiciel angielskiej fabryki maszyn i zatrudniony był w jednej z firm polskich przy montowaniu maszyn angielskich. W drodze powrotnej do Anglii celnicy w czasie rewizji znaleźli przy nim kwotę 172 zł., które chciał przemycić. Sąd skazał go na grzywnę w kwocie 60 zł.

Robotnicy Monopolu Spirytusowego

w akcji

Od dłuższego czasu robotnicy Monopolu spirytusowego prowadzą akcję w kierunku uruchomienia awansów i przyznania im zapomogi zimowej. Mimo interwencyj w miejscowej fabryce i w Generalnej Dyrekcji Monopolu, akcja ta nie przyniosła pożądanych rezultatów. Negatywny stosunek władz Monopolu do słusznych i całkowicie uzasadnionych żądań robotniczych wywołał wielkie rozgoryczenie wśród robotników. Na zebraniu dnia 21 b. m. uchwalono proklamować demonstracyjny strajk. We środę 22 bm. przed południem robotnicy przerwali pracę na 20 minut, poczym zebrali się na dziedzińcu, gdzie po przemówieniach, uchwalono nadal domagać się spełnienia postulatów. Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru“ i wzniesieniu okrzyku na cześć PPS, robotnicy powrócili do pracy.

Należy napiętnować rolę ZZZ, którego przywódcy oświadczyli, że nie będą prowadzili akcji o zapomogę zimową. Robotnicy, należycie ocenili ten „wyczyn“ ZZZ i wbrew namowom, wzięli udział w strajku demonstracyjnym.

Biorąc pod uwagę wzburzenie wśród robotników, należy się liczyć z ewentualnością strajku robotników Monopolu Spirytusowego. Niewątpliwie pociągnęłoby to za sobą konsekwencje w fabryce cygar i tytoniu, gdzie sytuacja jest niemal identyczna.

Piekło ognia

w teatrze rewiowym

Przed świętami późnym wieczorem w teatrze rewiowym w Bukareszcie pod nazwią „Vesel“ w którym występuje znany komik rumuński Tanase, wybuchł groźny pożar. Sala wypełniona była aż do ostatniego miejsca publicznością, która przybyła na premierę nowej rewii znanego komika. W chwili, gdy publiczność oklaskiwała program rewii, na scenie nagle pojawił się dym, poczym ukazały się języki ognia. Publiczność ogarnęła panika, rzuciła się do ucieczki. Obecny na sali jeden z oficerów policji starał się opanować panikę i umożliwić publiczności spokojne opuszczenie sali. Panika ogarnęła również aktorów, którzy w kostiumach ze sceny i w negliżach z garderoby uciekali ku wyjściu.

Wskutek tłoku zginęły 3 kobiety, które do tej chwili nie zostały zidentyfikowane. Kilkanaście osób odniosło poważne rany. Gmach teatru zdołano opróżnić w kilkanaście minut po wybuchu ognia, który srożył się w dalszym ciągu.

W tym samym gmachu, w którym znajduje się teatr Vesel, znajdują się również kino „Vox“, wielkie łaźnie publiczne i redakcja dziennika „Frontul“. Ogień ogarnął cały gmach i wyrządził szkody oceniane na kilkadziesiąt milionów lei. Ogień zdołano zlokalizować o godz. 2 w nocy, lecz budynek spłonął prawie doszczętnie.

Kronika Poznańsko - Pomorska

Radio-Poznań

[illegible] żeństwa z Fary [illegible] rocznicy Powstania Wielkopolskiego. 11.30 Fragment defilady z przed pomnika Serca Jezusowego w Poznaniu. 13. Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13.05 Muzyka polska — płyty. 14.05 Przegląd giełdowy. 14.15 Kolędy, piosenki i tańce ludowe — płyty. 16.15 „Zabłąkana kula“—słuchowisko. 18.10 Wiad. sport. lokalne. 18.15 Transmisja uroczystej Akademii z okazji 19-ej rocznicy Powstania Wielkopolskiego 23. Tańce polskie i piosenki—płyty.

KINA

APOLLO: „Zabronione szczęście“.

CORSO: „Całe miasto o tym mówi“.

GLORIA: „Daj mi twe serce“.

GWIAZDA: „Znachor“.

METROPOLIS: „Niewidzialne małżeństwo“.

OŚWIATOWE T. C. L.: „Słowik Wiedeński“.

RENAISSANCE: „Ostatnia noc skazańca“.

SŁOŃCE: „Trójka hultajska“.

SFINKS: „Tydzień przed ślubem“.

ŚWIT: „Powrót z Piekła“.

TĘCZA - Łazarz: „Rose-Marie“.

TĘCZA - Wilda: „Cyrk na okręcie“.

WILSONA: „Ciotka Karola“.

Radio-Toruń

13. Dla każdego coś ładnego (płyty). W przerwie o godz. 14 Wiad. z Pomorza i parę informacyj. 18.10. Program na jutro. 18.15 Pogadanka aktualna. 18.25 Kolędy kaszubskie i kujawskie w wyk. chóru chłopców szkoły powszechnej nr. 4. 18.40 Lekcja języka polskiego. 18.55 Wiadom. sport. z Pomorza. 23. Tańczymy — płyty.

Co grają w kinach bydgoskich:

ADRIA: „Panowie z Towarzystwa“.

APOLLO: „Bohaterowie Sybiru“.

KAPITOL: „Kwiat Hawaj“

KRISTAL: „Ty co w ostrej świecisz Bramie“.

MARYSIEŃKA: „Jego Ekscelencja Subiekt“.

BAŁTYK: „Dwie Joasie“.

Zamachowcy

przed sądem

(ATE) Sporządzony został akt oskarżenia przeciw członkom terrorystycznej organizacji, która na początku r. b. dokonała w Wilnie szeregu zamachów petardowych na mieszkania i sklepy żydowskie. Rozprawy sądowej należy spodziewać się w końcu stycznia roku przyszłego.

Jaką będziemy mieli dziś pogodę

Obecnie ustalił się już zimowy typ pogody, który potrwa dłuższy czas. W związku z tym w dniu dzisiejszym będzie panowała na obszarze Polski pogoda chmurna i mroźna, z drobnymi opadami śnieżnymi, zwłaszcza na południu i wschodzie. Wiatry z kierunków wschodnich, dolne umiarkowane, górne około 45 km./godz. Widzialność na ogół umiarkowana.

Radio krakowskie

PONIEDZIAŁEK. 27 grudnia.

13.45 Koncert symfoniczny muzyki słowiańskiej z płyt. 14.45 Wiad. bieżące. 14.50 Wczorajsze przeboje z płyt. 15.05 Audycja dla dzieci: a) skrzynka, b) „Poczytajmy sobie“: „Wigilia na Jasnej Górze“ z „Potopu“ H. Sienkiewicza. 15.25 Lokalne wiad. gosp. 18.10 Lokalne wiad. spor. 18.15 Muzyka rozrywkowa w wyk. Tria Rozgł. katowickiej. 18.40 Pogadanka: „Jemioła“ (symbol szczęścia). 18.55 Program na dzień następny. 23.08 Muzyka tan. z płyt.

Repertuar

TEATR „BAGATELA“. Codziennie „Gwiazda Bagateli“.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Tajny plan R. 8“ i „Głos [illegible]“.

ATLANTIC: „Znachor“ i „Wesoła godzina Silly Symphony“.

BAGATELA: „Mój pan mąż“ (William Powell i Carole Lombard) i rewia „Jak w operetce“.

PROMIEŃ: „Król i chórzystka“.

STELLA: „Władca podwodnego [illegible]“.

UCIECHA: „Niesprawiedliwiona godzina“.

WANDA: „Królowa Wiktoria“.

KINA DOMU ŻOŁNIERZA. „Napiętnowana“.

Dyżury lekarzy

27 grudnia — noc.

Dr. Haas Adolf, Sarego 10, tel. [illegible].

Dr. Kurkowicz Ignacy, [illegible] 9, tel. 134-80.

Dr. Rubinstein D., Dietla [illegible] tel. 178-64.

Dr. Tochowicz Leon, [illegible], tel. 177-27.

Popieraj prasę socjalistyczną

SZTAFETA ROBOTNICZA

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH R. P.

Akademia we Lwowie

W sobotę, o godz. 19.15, młodzież robotnicza m. Lwowa święciła uroczyście pierwszą rocznicę śmierci twórcy sportu robotniczego, tow. dr. Jerzego Michałowicza.

W wielkiej sali teatralnej Zw. Zaw. Pracowników Komunalnych, odbyła się ta podniosła uroczystość.

Na przybranej zielenią scenie ustawiły się poczty sztandarowe klubów: RKS, ZZK, Grafika, Huta, Gwiazda-Sztern, Jutrznia. Na środku na sztandarze LRSKO, umieszczono przybrany w zieleń portret tow. Jerzego.

Na program złożyły się:

1) Żałobne werble, wykonane przez doboszy Ork. Prac. Kom.

2) Apel drużyny sportowej, wykonany przez członków: RKS, Huta i Gwiazda — Sztern. Raport odebrał tow. Karmelita.

3) Z dźwiękiem Czerwonego Sztandaru, nastąpiło odsłonięcie portretu tow. Michałowicza.

4) Przemówienia, w których dobitnie naświetlono działalność i nieprzeciętną indywidualność [illegible] wszystkich odcinkach pracy tow. Michałowicza, wygłosili: tow. red. Skalak i dr. Wesserman.

5) Recytacje chóralne wykonał bardzo ładnie zespół Czerwonego Harcerza.

Orkiestra Zw. Komunalnych [illegible] degrała dwa utwory żałobne.

7) Chór Robotniczy zaśpiewał na zespół mieszany „Sztandary [illegible] Kremlu".

8) Członkini Gw.—Szt. i członek RKS—Huta, wygłosili deklamacje jednostkowe.

9) Wielką sensację wywołały dzieci Prac. Kom., które w bardzo dobrym zespole „piórkowym", odegrały dwa utwory żałobne.

Tow. Karmelita w swym końcowym przemówieniu, nawiązując do twórczości tow. dr. Jerzego, zaapelował do licznie zebranych członków Związków Zawodowych, by zakładali sekcje sportowe przy Związkach. A do ogółu klasy pracującej, by popierała już istniejące kluby robotnicze.

Międzynarodówką — odegraną przez orkiestrę, zakończono tą podniosłą uroczystość, która na wszystkich wywarła bardzo głębokie wrażenie, i na długo musi utkwić w pamięci wszystkim obecnym na sali. Gdy się doda, że każda najmniejsza część programu, została wykonaną przez wszystkich, biorących udział, pierwszorzędnie, tym samym całość musiała wypaść imponująco.

Maleńkim zgrzytem, niewidocznym wprawdzie dla bardzo licznie zebranej młodzieży (obliczają ponad 700 osób) była abstynencja dwóch klubów, a to: RKS—Pocisk i Granitu i niektórych członków zarządu LRSKO.

W pierwszych tygodniach stycznia 1938 r., LRSKO urządzi akademie żałobne w gmachu ZZK i [illegible] sali RKS—Huta na ul. Wybranowskiego 2.

Niemcy, Niemcy nad wszystkim

Na łamach „Robotnika", „Gazety Robotniczej" i innych pism robotniczych, podaliśmy notatkę o mającym się odbyć w Katowicach turnieju hokeja na lodzie z udziałem berlińskiej drużyny hokejowej.

Jakież było zdziwienie naszego współpracownika, gdy zauważył na sztucznym lodzie, że cała prasa polska i prasa hitlerowska jak „Oberschlesischer Wanderer", „Oberschlesichser Kurier" i inne otrzymały specjalnie wyznaczone honorowe miejsca, na których widniały nagłówki tych pism, natomiast dla pism robotniczych [illegible] oznaczono żadnego miejsca, a p. Karaś oświadczył, że taką uchwałę powziął **Polski Związek Hokeja na Lodzie.**

Nie chodzi w niniejszym wypadku o miejsce honorowe dla naszego współpracownika, natomiast o rzecz większej wagi, mianowicie, jakim prawem **Polski Związek Hokeja na Lodzie,** reklamuje w [illegible] krzyczący sposób pisma hitlerowskie, a pomija polskie pisma robotnicze?

Pan Karaś oświadczył naszemu współpracownikowi, że zostały tylko te pisma uwzględnione, które odpowiednio zawody reklamują? Panowie z Polskiego Zw. Hokeja na Lodzie! Za reklamę trzeba płacić. Uważamy, że bezpłatnie wystarcza podanie do wiadomości o zawodach i sprawozdanie według naszego uznania.

W czasie zawodów zauważyliśmy, że flagę ze swastyką hitlerowską powieszono na maszcie o kilka metrów wyżej od chorągwi polskich, co różnie komentowano.

Miasto Katowice tak się przejęło turniejem, że kazało dekorować całą ulicę na jego koszt, a nawet ufundowało cenną nagrodę i jak nas informują, cały garnitur hokejowy. Czyżby hokej na lodzie z udziałem hitlerowców, aż takie wielkie sympatie budził wśród ojców miasta Katowic?

Z doświadczenia wiemy, że [illegible] dy występ drużyn sportowych hitlerowskich na terenie Śląska [illegible] obraża się mimowoli w demo[illegible]cję i gloryfikację hitleryzmu, [illegible] momenty te umieją wykorzy[illegible] nasi hitlerowcy, wyzyskując nie[illegible]mrawość i brak wyrobienia poli[illegible]cznego różnych śląskich „wodzów" sportowych.

Czy szafowanie pieniędzmi [illegible]sta dla hokeja, rekrutującego m[illegible]dzież zamożniejszą i bogatą mniej[illegible]szościową, jest konieczne?

Na marginesie zauważymy, że drużyna berlińska była przereklamowaną, gdyż okazała się zespołem słabszym od naszych przeciętnych zespołów.

Derby klubów robotniczych

Elektryczność — Skra 10:8

W lokalu Skry w dalszym ciągu drużynowych zapaśniczych mistrzostw Warszawy rozegrany został mecz pomiędzy Elektrycznością i Skrą, zakończony zwycięstwem Elektryczności w stosunku 10:8. Wyniki walk były następujące:

waga kogucia: Dybiec (Skra) bije Ameryka (Elektr.) na pkt.;

waga piórkowa: Wojdak (Skr.) kładzie Zukowskiego (El.) w 9 i pół min.;

waga lekka: Świętosławski (El.) zwycięża w półtorej minuty Dyjasa (Skra);

w wagach półśredniej i średniej Elektryczność zdobywa punkty walkowerem z powodu niestawienia się zawodników Skry;

waga półciężka: Syrecki (Skra) wygrywa z Małeckim (Elektr.) na pkt.;

waga ciężka: Dąbrowski (El.) wygrywa na pkt. z Malińskim (Skra).

W tabeli klasy A na czele znajduje się RKS Elektryczność 15 pkt. przed Fortem Bema 9 pkt., RKS Skrą 6 pkt., Legią 6 pkt. i PKS-em 2 pkt.

Wynik ostatniego meczu wykazuje duże wyrównanie klasy drużyn robotniczych, bo Skra 2 pnkt. oddała walkowerem. Gdyby nie niepowodzenia Skry, w początkach sezonu, druga ta drużyna robotnicza zdobyłaby wicemistrzostwo stolicy, na co wskazuje zresztą wygrana Skry z obecnym wicemistrzem Fortem Bema.

W przyszłym roku robotnicze drużyny zapaśnicze powinny zdobyć obydwa tytuły.

Senny spokój

na zebraniu piłkarzy warszawskich

Walne zebranie RPA, odbyło się w atmosferze wzorowej. Nawet przeciwnicy sportu robotniczego musieli przyznać wysoki poziom, brak wycieczek osobistych itp. nieprzyjemnych momentów.

Mimo takiej atmosfery, zebranie nie było zbyt wartościowe. Delegaci przyjęli do wiadomości że sytuacja sportu robotniczego jest ciężka, że RPA musi się przecie słuchać WOZPN'u jako władzy zwierzchniej. Za dużo w tym było rezygnacji, a za mało chęci przeciwstawienia się istniejącym trudnościom.

Przewodniczący ustępującego zarządu tow. Joczys w odpowiedzi na zarzuty, zresztą rzeczowe. powiedział, że działalność roczna RPA nie mogła wyjść poza ramy, zakreślone WOZPN.

Niewątpliwie RPA jest podokręgiem WOZPN'u, ale podokręgiem autonomicznym, a to przecież daje pewne uprawnienia Kluby RPA podlegają również WRSKO. Autonomia dana podokręgowi robotniczemu, miała być wyjściem dla uregulowania tej podwójnej zależności organizacyjnej. Tymczasem p. delegat WOZPN odpowiadając na zarzuty, wyraził się, że WOZPN ma inne silniejsze podokręgi, niż RPA, a mimo to nie ma z nimi tyle kłopotu. W innym miejscu, broniąc WOZPN przed zarzutem tow. Skarżyńskiego, który dla przykładu nienormalnej współpracy między RPA a WOZPN, przytoczył nierealny do wykonania nakaz nadesłania sprawozdań posiadaczy POS do dn. 15 grudnia, kiedy komunikat grożący klubowi „opieszczalemu" grzywną 10 zł. datowany jest w dniu 14 grudnia, delegat WOZPN p. Klotz powiedział, że nie jest to specjalna szykana w stosunku do RPA, bo i inne podokręgi obowiązane są do tego samego terminu.

Pomieszanie pojęć p. delegacie. Inne podokręgi są tylko terytorialne, stworzone dla ułatwienia technicznego prowadzenia pracy. Podokręg Robotniczy ma przecież autonomię i z tym okręg powinien się liczyć i honorować prawa, które daje autonomia.

*

Tow. Tytelman z Gwiazdy postawił zarzut niewątpliwie najrzeczowszy. Zarzut niepotrzebnej izolacji. Autonomia to nie znaczy, że nie należy utrzymywać kontaktu z klubami demokratycznymi, czy klubami starej szkoły, które mają sport na pierwszym planie swej pracy. Otóż w/g tow. Tytelmana, poprzedni zarząd nie umiał wykorzystać przychylnego ustosunkowania się do sportu robotniczego części klubów WOZPNowskich. Gdyby nie ta izolacja, sprawa ligi okręgowej i jej konsekwencje mogłyby inaczej wyglądać i dałoby się uniknąć rozbicia Znicza.

Logicznym uzupełnieniem wywodu tow. Tytelmana był apel tow. Koseckiego w sprawie zmobilizowania wszystkich sił, jakimi rozporządza sport robotniczy, na przyszłe walne zebranie WOZPN.

**

Replika tow. Maciejewskiego, który odpowiadał w imieniu ustępującego Wydziału G. i D. była krótka, ale... wystarczająca.

Zarzuty klubów z Legionowa i Brwinowa w sprawie utraconych rzekomo niesłusznie punktów, zostały odrzucone prostym argumentem, że chodzi im przecież o punkty, które utracili przecież na boisku. A WG i D kierował się obok względów formalnych i sportowymi:

Drugim argumentem, który nie był tylko powtórzeniem znanej zasady, ale poruszeniem istniejącego stanu rzeczy, było stwierdzenie, że praca podokręgu nie mogła być doskonalsza od pracy niższych komórek organizacyjnych — klubów.

J. M.

RKS Skra rozpoczyna 18-ty rok pracy

Gwiazdka dla dzieci bezrobotnych

W ubiegłą niedzielę jeden z pionierów sportu robotniczego Skra obchodził swą doroczną uroczystość—rocznicę powstania klubu. W roku tym Skra rozpoczęła 18 rok swego istnienia.

W salach klubowych zebrało się około 400 członków klubu — sportowców czynnych i tych, którzy od sportu już odeszli.

Uroczystość rozpoczął wzruszającym przemówieniem przewodniczący klubu. Nawiązując do obecności na sali dwu generacji sportowych podkreślił różnicę w pracy w czasach powstawania klubu, kiedy był i wystarczał entuzjazm, do czasów obecnych, kiedy sport robotniczy już ma za sobą wiele lat działania. Teraz entuzjazm musi być zastąpiony mniej efektowną metodyczną, codzienną pracą.

W części artystycznej zespół Żywego Słowa, robiący postępy, wypowiedział piękną bajkę p. t. Krasnoludki.

Żywym słowem operowali przedstawiciele sekcji piłki nożnej. Bajki i zagadki Ejsmonta rozruszały zebranych. Przedstawiciel sekcji bokserskiej wygłosił satyryczny wiersz Tuwima „Ja nie chcę być człowiekiem".

W przerwie nastąpiło „pasowanie" na pełnoprawnych członków klubu chłopców z sekcji Przyszłość, którzy ukończyli 16 lat.

W dalszym programie zespół plastyki wykonał . kilka tańców Pracująca dwa lata sekcja plastyki rozszerzyła swój repertuar, jeżeli chodzi o rodzaje taneczne. Obok inscenizacji „Marsz, marsz Warszawo", ludowego „Kujawiaka", zobaczyliśmy plastyczki robotnicze wykonywające po raz pierwszy „poważny" walc z „Zemsty nietoperza".

Humor przygotowali piłkarze. Wręczyli oni pomysłowe podarki popularnym członkom klubu. Dostojny przewodniczący RPA otrzymał monokl, brak którego powinien odczuwać (według ofiarodawców) po angielsku noszący się „Maciek".

Kierownik sekcji piłki nożnej otrzymał, rzekomo od RPA, potężny pakunek, w środku którego owinięta w dziesiątki bibułek znajdowała się... figa.

Były kierownik otrzymał życzenia, żeby podczas świąt był tak najedzony jak — drużyna podczas wyjazdu do Nowego Dworu.

Pewnemu rzadko golącemu się lekkoatlecie wręczono potwornych rozmiarów brzytwę z dykty.

Każdy podarek wywoływał powszechną wesołość wśród zebranych. Podarki dosadnie charakteryzując obdarowanych nie miały w sobie nic złośliwego, dzięki czemu rozdawnictwo ich rozproszyło resztę uroczystościowego nastroju.

Po tych atrakcjach zebrani zasiedli do wspólnego skromnego posiłku. I tu przy stole powstała myśl zorganizowania gwiazdki dla dzieci, które są jej pozbawione. Dla dzieci bezrobotnych. Postanowiono zaprosić dzieci z baraków dla bezdomnych, które mieszczą się przy ul. Okopowej. Urządzona na prędce zbiórka przyniosła około 50 zł.

Gwiazdka odbędzie się dnia 2 stycznia. Gospodarzami będą dziewczęta i chłopcy z istniejącej przy klubie Przyszłość.

Goście — dzieci bezrobotnych dostaną skromne podarki i spędzą wieczór na wspólnej zabawie.

Doroczna Konferencja Okręgowa

w Warszawie

Doroczna Konferencja Okręgowa odbędzie się dnia 30 stycznia 1938 r. o godz. 10 rano w pierwszym ,a o godz. 10.30 w drugim terminie w sali konferencyjnej ZZK. przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

Wnioski, które mają być rozpatrzone przez Konferencję jako zwykłe muszą być nadesłane do sekretariatu WRSKO do dnia 15 stycznia 1938 r. Po tym terminie wnioski rozpatrywane będą jako nagłe po uzyskaniu kwalifikowanej większości.

Przydział mandatów dla poszczególnych klubów ustalona zostanie według stanu wykupionych znaczków ZRSS na dzień 31 grudnia r. 1937 w stosunku 1 delegat na 20 znaczków. Powyżej 11 nalepek przysługuje 1 mandat.

Stąd i zowąd

Dyskusja PUFW i ZZ. na aktual[illegible] rozmawiano między innymi na temat sportu robotniczego, odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Co ciekawsze nie został wydany żaden komunikat na te[illegible]at wyników dyskusji.

Wygląda to niepokojąco.

Tylko ataki planuje się w tajemnicy, pracy społecznej jawność nigdy nie zaszkodzi, [illegible]

**

Część klubów, która nie doszła do Ligi, odpadając w eliminacjach, my[illegible] stworzeniu Ligi B. Pomysł nierealny w czasie groźby rozpadnięcia się Ligi A.

Do kombinacji B Ligowej chciano wciągnąć RKS Ruch z Brześcia nad Bugiem, mistrzem Polesia. Klub robotniczy zdając sobie sprawę z nierealności projektu odmówił udziału [illegible] związanych z tym konferencjach.

**

PUCHAR IM. TOW. JERZ GO MICHAŁOWICZA dla drużyny grający najbardziej dżentelmeński na te[illegible] okręgu warszawskiego, został przyznany klubowi Ursus.

**

RKS ŻAR NA OSTATNIM walnym zebraniu postanowił większość wy[illegible]ków skierować na pracę kulturalno-oświatową. Świetlica klubowa pracuje już sprawnie.

**

W Krakowie odbyły się walki zapaśnicze pomiędzy RKS. Legia a RKS z Mysłowic, które zakończyły się b. nieznacz[illegible] krakowian.

Ogólny wynik 11:10 dla Legii.

Na zawodach obecny był kapitan związkowy p. Gałuszka, który obserwował zawody w związku ze zbliżającymi się meczami [illegible]

**

W MISTRZOSTWACH LWOWA W TENISIE stołowym obok Gwiazdy i Pocisku, grających w A klasie, biorą udział w klasie B drużyny RKS i ZZK. Pierwsze występy tych [illegible] powstałych sekcji skończyły się przegranymi.

Początek zwykle bywa nieefektowny.

**

W TURNIEJU WEWNĘTRZNYM tenisa stołowego na Skrze bierze udział 20 zawodników.

**

PRZYGOTOWANIA DO OLIMPIADY robi już PZA. Ostatnio wy[illegible] została „drużyna narodo[illegible]" w skład której wchodzi po 3 zapaśników i po 2 ciężarowców w każdej wadze.

[illegible] zawodników robotniczych do „drużyny narodowej" weszli Świętosławski (zapasy) i Sadowski (ciężary), obaj z RKS Elektryczność. Wyznaczeni zawodowcy złożą przysięgę olim[illegible] i podlegać będą specjalnemu rygorowi treningowemu.

**

WOZA PROWADZI TABELĘ KLASYFIKACYJNĄ zapaśników. W r. 1937 na pierwszym miejscu znajduje się Świętosławski (E), który zdobył [illegible] punktów. Tyleż punktów zdobył Rokita z Rywala.

**

NA LIŚCIE NAJBARDZIEJ DŻENTELMEŃSKICH zapaśników Warszawy, Wiciak (Skra) sklasyfikowany jest na 4 miejscu.

**

GRAUER (RZESZÓW), który zremisował niedawno we Lwowie z Ratholcem, przyjeżdża do Warszawy na spotkanie rewanżowe.

**

BIRENCWAJG (GWIAZDA), który został we Francji podczas wyjazdu robotniczej reprezentacji do Lens, wraca niedługo do Polski.

Wzmocni to drużynę piłkarską Gwiazdy.

**

KOWALSKI ŚRODKOWY NAPASTNIK Skry rozstanie się na 2 [illegible] z boiskiem. Idzie do wojska. Pierwsza drużyna na mistrza jesienne RPA osłabiona będzie również ubytkiem obrońcy Burzyńskiego. Po[illegible] taki sam.

Przypominamy Okręgom i Klubom o obowiązku nadsyłania sprawozdań do Sztafety Robotniczej

REDAKCJA

Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WINTERUK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, [illegible]